POWIATOWA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Bochni CZYTELNIA

Piątek
9 lutego
2018

NR 33

GAZETA Krakowska

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas:tygodnikbb@gk.pl

SPORT

KOSZYKARKI MOSIR BOCHNIA NA TARCZY

PO DOGRYWCE DOBRA PASSA JEDNAK SIĘ ODWRÓCIŁA

STRONA 8

Poznaj liderów **ETAPU WOJEWÓDZKIEGO!**

Str. 7

OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNE NIE MOGĄ LICZYĆ NA POMOC

UZDROWISKO. NA WYPŁATY CZEKAJĄ JUŻ OD LISTOPADA

Pracownicy Uzdrowiska Kopalnia Soli Bochnia mają dosyć! Złożyli sprawę do prokuratury. **STR. 3**

Od 20 grudnia Hotel Sutoris w centrum Bochni jest nieczynny. Spółka, która od lat organizowała pobyty sanatoryjne w kopalni, ma problemy finansowe. Klienci, którym odwołano turnusy, powiadomili nas o tym już w grudniu. Teraz ze swoją sprawą zwrócili się do redakcji „Gazety Krakowskiej" pracownicy Uzdrowiska. Na pensje czekają od listopada. Obiecywano im, że zaległe pieniądze dostaną 12 stycznia. Nie dostali. 29 stycznia zgłosili sprawę do prokuratury, która już wszczęła postępowanie.

BRZESKO

Radny Kwaśniak upomniał się o swoje. Twierdzi, że miasto pomija jego zasługi

STRONA 2

SZCZEPANÓW

Rodzice chcą, żeby odwołano dyrektorkę przedszkola w ich miejscowości

STRONA 6

BOCHNIA-BRZESKO

MANDAT KARNY MOŻNA OPŁACIĆ W RADIOWOZIE KARTĄ. POLICJA MA TERMINALE, BY ZWIĘKSZYĆ ŚCIĄGALNOŚĆ

STRONA 2

ILE PIENIĘDZY WYLATALI POSŁOWIE Z REGIONU?

STR. 6

FOT. ARCHIWUM, 123RF

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Bochni CZYTELNIA

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

SMYKÓW MÓWI „DOSYĆ" NOWYM UCIĄŻLIWOŚCIOM

Komentarz

Atmosfera spotkania społeczności osiedla Smyków z burmistrzem oraz przedstawicielami firmy Ekom-Bud była gorąca. Ale i emocje były rozpalone już wcześniej. Ludzie dowiedzieli się przypadkowo, że nieopodal ich domów ma powstać sortownia odpadów. Słowo „śmieci" budzi u nich złe skojarzenia, bo jeszcze w latach 90. w pobliskich Krzyżanowicach działało wysypisko. Mieszkańcom Smykowa kojarzy się ono do dzisiaj z plagą szczurów. Na osiedlu zawisły banery z hasłami sprzeciwu. Mieszkańcy dzwonili do mediów, aby te zainteresowały się sprawą, która ich boli. W trybie pilnym zorganizowali też spotkanie. Informacja o tym, że się odbędzie, wisiała w centrum osiedla. Na drzewie przed świetlicą ktoś wywiesił kserokopię artykułu z „Gazety Krakowskiej" ze stycznia 2016 r. To tam padają dwa zdania burmistrza, które ludziom tak mocno utkwiły w pamięci, bo uspokoiły ich obawy z tamtego czasu. W minioną niedzielę Stefan Kolawiński tłumaczył, że nikogo nie okłamał. Bo miasto nie może nie wydać pozytywnej decyzji środowiskowej, jeśli są pozytywne decyzje z Sanepidu i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Gospodarz Bochni przyznał jednak, że jego winą jest to, iż nie miał przez cały czas nadzoru nad postępowaniem. Przepraszali również przedstawiciele Ekom-Budu: za to, że firma nie dotrzymała deklaracji z poprzedniego spotkania (miała tylko produkować kontenery). W powstającej przy ul. Krzyżanowickiej hali ma być teraz siedziba spółki, część logistyczna, techniczna, myjnia, wreszcie zamknięty punkt przeładunku śmieci. Spotkanie na osiedlu było swego rodzaju próbą ognia dla burmistrza Bochni. Nie miał on jeszcze w ciągu 7 lat na tym stanowisku tak trudnego pojedynku z tłumem. Ale mieszkańcy Smykowa mają już dość uciążliwości. Sąsiadują już z oczyszczalnią ścieków, mleczarnią, autostradą i strefą gospodarczą, a teraz jeszcze powstaje sortownia. Trudno ich nie zrozumieć.

„Sprawa Smykowa pokazuje, że Bochnia dusi się z braku terenów pod inwestycje"

Jerzy Lysy były wójt gminy Bochnia

FOT. IZABELA HYŻY

Stary Wiśnicz

Licealiści z „Plastyka" już po balu maturalnym w Hotelu Panorama

Abiturienci z Liceum Plastycznego im. Jana Matejki w Nowym Wiśniczu bawili się w sobotę na studniówce. W balu wzięło udział około 80 osób. W tym roku do egzaminu dojrzałości w tej szkole przystąpi 25 uczniów. Wcześniej, bo w kwietniu czeka ich egzamin dyplomowy w specjalizacjach: ceramika artystyczna, fotografia artystyczna, renowacja elementów architektury lub tkanina artystyczna. **(PMI)**

BAROMETR

W GÓRĘ

FOT. ARCH. PRYWATNE

Starosta brzeski Andrzej Potępa może poszczycić się unijną dotacją, jaką powiat zdobył na modernizację starego szpitala. Budynek, w którym mieści się Zakład Opiekuńczo-Leczniczy oraz Hospicjum Stacjonarne przejdzie gruntowny remont. Trwające już w budynku głównym prace pozwolą zwiększyć ilość miejsc w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym o kolejne 20 łóżek. Prace pochłoną 2 mln zł.

W DÓŁ

FOT. ARCH. PRYWATNE

Robert Roj, wójt gminy Łapanów, opublikował dane, z których wynika, że za jego kadencji dług gminy spadł z 31,2 mln zł w grudniu 2014 r. do 27,5 mln zł w grudniu ub.r. Wartość majątku miała zaś wzrosnąć z 72,5 do 80 mln zł. Mimo to, pod koniec ub.r. Łapanów był na 20. miejscu najbardziej zadłużonych gmin w Polsce (wszystkich gmin jest blisko 2500). Dług na każdego mieszkańca to ok. 3,5 tys. zł.

MÓWI SIĘ

Cieszę się, że inwestycja tak wyczekiwana od kilkunastu lat przez mieszkańców Łapczycy, jak i całej gminy, będzie realizowana. Znowu niemożliwe stało się możliwe.
Marek Bzdek, wójt gm. Bochnia o rozpoczęciu budowy hali sportowej w Łapczycy

Pamiętajcie, że w naszej rzeczywistości nie ma większej wartości niż rodzina. Kochane dzieci, jeśli jecie wspólnie niedzielny obiad, to nie zabierajcie nigdy do stołu telefonu.
Bp Leszek Leszkiewicz do młodych uczestników spotkania w Czchowie

INICJATOR BRZESKIEGO MUZEUM UPOMNIAŁ SIĘ O SWOJE ZASŁUGI

Rozmowa

Adam Kwaśniak, radny miasta i gminy Brzesko, ostatnio podczas sesji sugerował, że magistrat pomija jego zasługi m.in. przy stworzeniu Muzeum.

FOT. MATEUSZ FRANCZYK

Radny Adam Kwaśniak jest inicjatorem powstania Muzeum Regionalnego

Czy urząd miasta Pana cenzuruje?

Nie, ale zauważyłem pewną tendencję, jaka pojawia się przy różnych okazjach, że pomija się zaangażowanie osób w inicjatywy realizowane na terenie gminy. Uznałem, że może warto zwrócić na to uwagę. Moje wystąpienie może było zbyt emocjonalne, ale tego dnia kolejny raz usłyszałem, że coś, o co zabiegałem od wielu lat, przypisuje sobie ktoś inny. Nie chodzi o chwalenie się i oczekiwanie, że mi ktoś za to będzie specjalnie dziękował, ale o elementarną uczciwość.

Jest Pan w opozycji do burmistrza?

Nie. Radnym nie jest się po to, żeby być w opozycji do kogokolwiek, tylko po to, żeby wspólnie pracować na rzecz społeczności lokalnej i stawiać czoła nowym problemom. Gdy mam wątpliwości albo odmienne zdanie, to je zgłaszam. Tylko tyle. Gdyby nie dobra współpraca z burmistrzem, to przypuszczam, że nie byłoby ani muzeum, ani innych inwestycji.

Muzeum Regionalne w Brzesku to Pana pomysł. Jak Pan ocenia jego funkcjonowanie po kilku miesiącach od otwarcia?

Od 2003 roku składałem wnioski w tej sprawie. Nie ukrywam, że polityka historyczna jest dla mnie bardzo ważna, stąd kilka inicjatyw historycznych, m.in. muzeum czy tablice pamięci.

Skoro Pana zaangażowanie jest pomijane, to czy osiedle Stare Miasto, którego jest Pan przewodniczącym, również jest gorzej traktowane ze względu na Pana osobę?

Wprost przeciwnie. Na moim osiedlu przeprowadzono wiele inwestycji, dzięki czemu staje się coraz piękniejsze. W tym roku będą kolejne: dokończenie remontu Placu Żwirki i Wigury, remont dachu na starym ratuszu, elewacja budynku urzędu.

Czy radni powinni Pana zdaniem ogłaszać publicznie swoje sukcesy?

Radnych rozliczają wyborcy, dobrze byłoby, żeby mieli możliwość dowiedzieć się, czy obietnice, jakie składali w kampaniach, zostały spełnione czy nie.

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

Mandat zapłacisz kartą u policjanta

Bochnia-Brzesko

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

Technika coraz szerzej dociera również do służb mundurowych. Policjanci m.in. w Bochni i Brzesku zostali wyposażeni w terminale płatnicze.

Terminale zostały pomyślane jako narzędzie ułatwiające ściąganie należności za popełnione wykroczenia.

Zgodnie z codzienną praktyką, mandat karny jest kredytowany. Należy go zapłacić w terminie 7 dni od daty jego przyjęcia. Teraz jednak dzięki terminalom, kierowca, który otrzymał mandat karny, może od razu zapłacić grzywnę, bez fatygowania się na pocztę, do banku, czy robienia przelewów w internecie.

Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie rozdysponowała 161 urządzeń, które trafiły do wszystkich jednostek miejskich i powiatowych. Funkcjonariusze są szkoleni w zakresie ich obsługi.

Oczywiście, osoba ukarana nie ma obowiązku uiszczania mandatu za pomocą karty płatniczej. Policjanci informują jednak, iż istnieje taka możliwość, a wybór formy płatności należy do osoby ukaranej.

Do brzeskiej komendy trafiły cztery terminale. Wszystkie są używane przez policjantów „drogówki". Kierowcy zapłacili w ten sposób już ok. 3,5 tys. zł.

- Kierowcy chętnie korzystają z tej formy płacenia mandatów - informuje nas st. asp. Ewelina Buda, rzecznik prasowy brzeskiej komendy.

Również cztery terminale trafiły do komendy w Bochni. Dwa są w użyciu wydziału ruchu drogowego, trzeci w wydziale prewencji, a czwarty przydzielono do komisariatu w Nowym Wiśniczu.

- Trudno powiedzieć, żeby kierowcy byli zadowoleni, że mogą płacić mandat kartą, skoro zwykle 70 procent ukaranych uważa, że mandat dostali niesłusznie. Na pewno jednak jest to wygodne narzędzie, żeby go zapłacić - uważa asp. Łukasz Ostręga, rzecznik prasowy policji w Bochni.

Terminale płatnicze mają zwiększyć ściągalność mandatów oraz usprawnić pracę policjantów, zwłaszcza w sytuacji, gdy wykroczenie popełni obcokrajowiec. W takim przypadku mandat karny musi być zapłacony na miejscu gotówką.

©℗

TYGODNIK Brzesko-Bochnia
stały dodatek do „Gazety Krakowskiej"

REDAKCJA
e-mail: bochnia@gk.pl
www.brzesko.naszemiasto.pl
tel. 14 631 94 14

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michalczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michalczyk, Tomasz Rabjasz, Roman Kieroński, Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Studio Akces, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 37, tel. 14 611 51 51
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Wojciech Harpula, tel. 12 688 81 01, sekretariat@gk.pl

PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Ludzkie sprawy

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Pracownice Uzdrowiska Kopalnia Soli Bochnia nie chcą pokazywać twarzy. Obawiają się, że trudno im będzie znaleźć nową pracę

PRACOWNICY BEZ PENSJI

Bochnia
Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

Pracownicy spółki „Uzdrowisko Kopalnia Soli Bochnia" od trzech miesięcy czekają na pensje. Mają swoje rodziny i codzienne wydatki. Problem dotyczy około 30 osób.

Część załogi była zatrudniona na etacie, niektórzy na podstawie umowy zlecenia. Każda z osób czeka na kilka tysięcy złotych.

Problemy finansowe spółki

Zjazdy zdrowotne organizowane przez Uzdrowisko skończyły się 20 grudnia. Wtedy też w hotelu Sutoris byli ostatni goście.

- Część turnusów byliśmy zmuszeni odwołać, część przenieść w inne miejsce. Zaliczki zostały w większości zwrócone - informuje nas prezes Zbigniew Urban.

Pracownicy pamiętają, że początek złego sięga kilku lat wstecz. - Problemy finansowe zaczęły się 4 lata temu, gdy odłączył się od nas rynek turystyczny - mówią pracownice (proszą o zachowanie anonimowości, aby mieć szansę na znalezienie nowej pracy).

- Na święta zostaliśmy bez pieniędzy. Bez wypłat weszliśmy w nowy rok i tak to trwa. A przecież mamy opłaty, dzieci, z czegoś musimy się utrzymywać - mówią.

Ich próby nawiązania kontaktu z władzami spółki kończą się fiaskiem. Telefonów nikt nie odbiera. 2 stycznia ekipa spotkała się przed drzwiami nieczynnego Hotelu Sutoris z dyrektor spółki Patrycją Jamróz, a 15 stycznia z synem prezesa, Bartłomiejem Urbanem. Wtedy też pracownikom zostały wręczone wypowiedzenia.

- Kilku pracowników będzie pracowało nadal, są oni w okresie przedemerytalnym i zapewnimy im ciągłość zatrudnienia - zapewnia Zbigniew Urban. - Zarząd zrobi wszystko, aby w lutym - tak jak obiecałem, pracowników rozliczyć - dodaje. Prezes obiecuje spłacić zadłużenie z własnej kieszeni.

Chcą rozpocząć nowe życie

Część osób sama złożyła wypowiedzenia, powołując się na art. 55 Kodeksu pracy (naruszenie przez pracodawcę podstawowych obowiązków wobec pracownika). - Teraz trzeba mieć dokumenty: odcinki, świadectwa pracy. My tego nie mamy. Bez tych dokumentów, nie wszyscy wiemy, o jakie kwoty walczyć - mówią rozgoryczeni. - Jakie to niesprawiedliwe, że ostatecznie dostaje „po tyłku" ten biedny człowiek, a nie pracodawca. Dalej chroniony jest ten, który nas wykorzystał - dodają.

PROBLEMY UZDROWISKA

SPRAWA TRAFIŁA DO PROKURATURY

29 stycznia pracownicy Uzdrowiska złożyli zawiadomienie do prokuratury. Ta zleciła policji wszczęcie dochodzenia w kierunku uporczywego i złośliwego naruszenia praw pracowniczych.

UZDROWISKO A KOPALNIA SOLI BOCHNIA

Do stycznia 2014 r. Spółka „Uzdrowisko Kopalnia Soli Bochnia" prowadziła ruch turystyczny w kopalni, dzierżawiąc podziemne wyrobiska. Poprzedni prezes kopalni wypowiedział spółce umowę ze względu na zaległości finansowe. Od tego czasu ruch turystyczny prowadzi sama kopalnia. Prezes Zbigniew Rojek w wydanym oświadczeniu podkreśla: „Kopalnia Soli Bochnia Sp. z o.o. jest odrębnym i niezależnym podmiotem prawnym. [...] Zapewniam, że nasza działalność, jako organizatora turystyki oraz eventów w podziemnych wyrobiskach bocheńskiej kopalni, nie jest w żaden sposób zagrożona".

Pracownicy twierdzą, że 12 stycznia obiecywano im wypłatę wszystkich należności, łącznie z odprawami. Tak się jednak nie stało.

- Żeby po 13 latach pracy ktoś miał chociaż odwagę popatrzeć nam w oczy i powiedzieć prawdę, a nie kłamać i nas zwodzić - mówi była pracownica hotelu Sutoris. Wypowiedzenie złożyła sama, jeszcze pod koniec ubiegłego roku.

- Czujemy się pokrzywdzone i oszukane. Tak naprawdę tę firmę prowadziliśmy sami. Prezes wchodził, wychodził, z nami kompletnie nie rozmawiał. Tyle, ile sobie zarobiliśmy, tyle mieliśmy na nasze wypłaty i tak ciągnęliśmy do momentu, gdy zrobili, jak zrobili - mówią pracownice.

Zbigniew Urban im odpowiada: - Uzdrowisko nie chciało nikogo oszukać, borykało się z problemami finansowymi, natomiast nie miało na celu wprowadzenia ludzi w błąd - podkreśla Urban.

Będzie remont hotelu Sutoris

Według prezesa Uzdrowiska, hotel Sutoris przy ul. Solnej jest zamknięty, ponieważ spółka chce przystąpić do jego remontu i adaptacji. Na pytanie, co będzie się tam mieściło po remoncie, nie chce odpowiedzieć, zasłaniając się tajemnicą biznesową.

©℗

Niepełnosprawni zamknięci w domu

Bochnia-Cerekiew
Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

Rodzice osób niepełnosprawnych z Bochni domagają się, aby powiat zapewnił ich dzieciom dalsze zajęcia. Bez nich umiejętności zdobyte podczas lat nauki powoli zanikają, a absolwenci SOSW cofają się w rozwoju.

Katarzyna Łucyków ma niepełnosprawną córkę. 22-letnia dziś Kaja w 2017 roku opuściła Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Bochni.

- Od tego czasu musi siedzieć w domu, bo nie ma dla niej miejsca na warsztatach ani w środowiskowym domu samopomocy - mówi pani Katarzyna. Na miejsce w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Proszówkach czeka od dwóch lat. Na razie bez rezultatu.

Nie ma dla nich miejsc

Problem dotyczy większej liczby osób. - Co roku mnóstwo dzieci wychodzi z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i nie mają się gdzie podziać - dodaje.

Sytuację utrudnia fakt, że w powiecie bocheńskim nie ma zakładu aktywności zawodowej, do którego mogłyby trafiać osoby, które przeszły przez warsztaty terapii zajęciowej. W efekcie, w WTZ podopieczni zajmują miejsca latami.

Barbara Dębosz ma niepełnosprawną córkę Anię, która od ponad dwóch lat siedzi w domu. - Byłam w Środowiskowym Domu Samopomocy, starałam się o miejsce dla córki, ale nie ma na to szans. Ania dostała propozycję udziału w spotkaniach klubowicza. Ale nie codziennie, a jedynie raz w tygodniu. - To wszystko, co nam zaproponowano przez te dwa lata - mówi.

Dokładnie taką samą propozycję usłyszała Danuta Janas. Również jej córka Sylwia od ponad 2 lat siedzi w domu. - Nasze dzieci nie rozumieją, że mogą gdzieś wyjść jednego dnia, a drugiego już nie - żalą się matki.

- Chcemy, żeby nasze dzieci gdziekolwiek się ruszyły, żeby się nie cofały, tylko szły do przodu - mówi Danuta Janas. - Taka sytuacja hamuje ich rozwój i sprawność, w przypadku mojej Ani jest to bardzo widoczne. Jest mało rozmowna, zamyka się w sobie - dodaje Barbara Dębosz.

- Był marsz dla niepełnosprawnych i co z tego? Przeszli się i nic to nie dało - oburza się pani Danuta.

Rozwiązanie w zasięgu ręki?

Wicestarosta Józef Mroczek przyznaje, że problem jest mu znany. - Można to rozwiązać w dwojaki sposób poprzez: świetlice terapeutyczne, środowiskowe domy samopomocy albo warsztaty terapii zajęciowej. Te ostatnie to nie jest nasze zadanie, my tylko dokładamy 10 procent do ich funkcjonowania - argumentuje samorządowiec.

Był marsz dla niepełnosprawnych i co z tego? Przeszli się i pokazali, ale nic to nie dało.

Danuta Janas

Fundacja Brata Alberta

Zarząd powiatu podpisał ostatnio umowę intencyjną z Fundacją im. Brata Alberta. Chce ona zagospodarować budynki dawnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Cerekwi.

Od kilkunastu lat stoją one puste. Może to tam kiedyś powstanie instytucja, która odpowie na potrzeby osób niepełnosprawnych. ©℗

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Absolwenci Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Bochni nie mogą znaleźć miejsca w WTZ ani w środowiskowych domach

„Wody Polskie” – co przyniosą mieszkańcom Małopolski?

Debata

Rewolucja – tym jednym mianem określane jest zarówno nowe Prawo wodne oraz powstanie Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody Polskie”, jak też projekt rozporządzenia ministra środowiska w sprawie taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków. Co nam przyniosą w 2018 roku? Czy nowe przepisy odbiją się na naszych portfelach?

FOT. ANNA KACZMARZ

FOT. ANNA KACZMARZ

TADEUSZ RZEPECKI, prezes Tarnowskich Wodociągów

O to zapytaliśmy szefów firm wodociągowych, a także samorządowców z powiatu tarnowskiego oraz prezesa Tarnowskiej Izby Rolniczej.

Zaproszenie do debaty „Zmiany w Prawie wodnym” przyjęli **Tadeusz Rzepecki**, prezes Tarnowskich Wodociągów, **Stanisław Kusior**, burmistrz Żabna, **Grzegorz Kozioł**, wójt gminy Tarnów, **Marcin Kiwior**, wójt gminy Skrzyszów, **Marian Zalewski**, wójt gminy Szczurowa, a jednocześnie przewodniczący Zarządu Związku Międzygminnego Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich w Woli Rzędzińskiej, **Ryszard Hajduk**, dyrektor Zakładu Usług Wodnych ze Związku Międzygminnego Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich w Woli Rzędzińskiej, a także **Paweł Augustyn**, prezes Tarnowskiej Izby Rolniczej.

***

Prawo wodne, które obowiązuje od 1 stycznia, reguluje m.in. sprawy własności wód oraz gruntów pokrytych wodami, a także zasady gospodarowania nimi jako mieniem Skarbu Państwa. Gospodarowanie to ma „opierać się na zasadzie zwrotu kosztów usług wodnych, uwzględniających koszty środowiskowe i zasobowe oraz analizę ekonomiczną”. Nad tym wszystkim ma czuwać nowe Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie”.

***

Co nam przyniosło nowe Prawo wodne?

Tadeusz Rzepecki, prezes Tarnowskich Wodociągów:

Nowego, niesłychanie ważnego partnera. Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” ma teraz pełnię władzy nad wszystkimi aspektami gospodarki wodnej w Polsce – m.in. wydaje tzw. zgody wodnoprawne, nalicza i pobiera opłaty, w tym po raz pierwszy stałe. Przedsiębiorstwo jest jednocześnie – to rewolucja dokonana nieco późniejszą nowelizacją ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków – tzw. zewnętrznym regulatorem taryfowym. Taryfy będą teraz zatwierdzać nie Rady Gmin, a dyrektorzy Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej „Wód Polskich”. W ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków wprowadzono również zapis o trzyletnim okresie taryfowym. Nie ukrywam, że nowa taryfa to będzie bardzo trudne zadanie do wykonania dla przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych.

Czy skupienie wszystkich elementów gospodarki wodnej w jednym ręku jest krokiem w dobrym kierunku? To rewolucja?

Tego jeszcze nie wiemy. W nowej… wodnej rzeczywistości jesteśmy dopiero od 1 stycznia. Na razie stan jest taki, że „Wody Polskie” mają określony statut, nadane uprawnienia ustawowe i rozpoczynają działalność. Pierwsze miesiące nie będą więc łatwe, bo przedsiębiorstwo jest w stadium organizacji. Liczymy się z pewnymi zaburzeniami.

„Wody Polskie” mają bardzo duże uprawnienia…

…ale także ogromne obowiązki. Przepisy ustawy mają zastosowanie zarówno do wód śródlądowych, jak i morskich wód wewnętrznych. To zaś oznacza pełnię władzy nad wszystkimi elementami gospodarki wodnej w Polsce – od zarządzania, przez planowanie i inwestycje, aż po obrót pieniędzmi. To także cała władza nad działalnością wodociągową i kanalizacyjną.

Nowe Prawo wodne to nie tylko nowe przepisy…

To przede wszystkim zmiana filozofii zarządzania zasobami wodnymi w Polsce. Nie ukrywam, że przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne z nową ustawą wiążą spore nadzieje. Może wreszcie uda się wyeliminować pewne patologie.

Jakie?

Do niedawna było np. tak, że rzeka znajdowała się w jednych rękach, wał przeciwpowodziowy w innych, a terenem pomiędzy rzeką a wałem zarządzał jeszcze ktoś inny. Teraz to zostało uporządkowane.

Stanisław Kusior, burmistrz gminy Żabno:

Na razie wiemy tylko, że w „Wodach Polskich” skupiona jest olbrzymia władza i ogromne obowiązki. Jeżeli władza ta zostanie dobrze wykorzystana, to jest nadzieja na nowe inwestycje. Jeśli coś nie wypali, to będzie katastrofa. Jak się sytuacja rozwinie? To czas pokaże. Natomiast jedno jest pewne już w tej chwili – z tej ustawy gminom nie przybędzie raczej pieniędzy.

Marcin Kiwior, wójt gminy Skrzyszów:

Nowe Prawo wodne, jak każda ustawa, niesie pewne zagrożenia i obawy, ale też spore nadzieje. Jak będzie działać? O tym tak naprawdę przekonamy się dopiero za parę lat. Mam nadzieję, że dzięki nowej ustawie szybko uda nam się uregulować… Wątok.

Grzegorz Kozioł, wójt gminy Tarnów:

Powstanie „Wód Polskich”, to odważna, pożyteczna i bardzo mądra decyzja. W ten sposób będzie można rozwiązywać sprawy kompleksowo. Do tej pory było tak, że ktoś zajmował się rzekami, ktoś wałami, a ktoś wykonywał operaty wodnoprawne. Gdy więc przygotowywaliśmy jakąś inwestycję, to musieliśmy „stukać” do wielu drzwi – tu jednak nie było jeszcze decyzji, tam środków… Teraz są „Wody Polskie”. Wiemy, w sposób jasny, czytelny i przejrzysty, że to one mają wszystko załatwić. I to jest już wielki pozytyw.

Czy to rewolucyjna zmiana?

Nie wiem, czy to rewolucja. Wiem za to, że jest to bardzo dobra decyzja. Gospodarka zasobami wodnymi, tak jak sfera bankowa czy branża chemiczna, ma przecież znaczenie strategiczne dla rozwoju kraju. „Wody Polskie” biorą na siebie dużo obowiązków i zadań, ale będą miały na ich realizację olbrzymie środki. Jeszcze raz podkreślam, że idea jest bezwzględnie dobra. Dajmy im więc trochę czasu na okrzepnięcie. Mam nadzieję, że efekty ich działań zauważymy już za parę lat.

„Wody Polskie" mają teraz pełnię władzy nad wszystkimi aspektami gospodarki wodnej w Polsce

Tadeusz Rzepecki

Marian Zalewski, wójt gminy Szczurowa, a jednocześnie przewodniczący Związku Międzygminnego Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich w Woli Rzędzińskiej:

Dopiero praktyka pokaże, czy jest to dobre, czy złe rozwiązanie. Na pewno początek nie będzie łatwy, bo to czas organizacji, tworzenia, wielu problemów… Mam nadzieję, że osoby budujące „Wody Polskie” to ludzie otwarci na współpracę m.in. z samorządami, a nie grupa mędrców, która ma pomysł na wszystko. Jeżeli potrafią się uczyć na błędach poprzedników, jest spora szansa, że to się powiedzie.

Paweł Augustyn, prezes Tarnowskiej Izby Rolniczej:

Powstanie „Wód Polskich”, to dobry pomysł. Wreszcie pod „jednym dachem” będzie można załatwić – mam przynajmniej taką nadzieję – wszystkie sprawy.

Czy nowe Prawo wodne będzie miało wpływ na rolnictwo?

Olbrzymi. W ustawie po raz pierwszy uregulowano – i to w sposób bardzo szczegółowy – opłaty za czerpanie wody przez rolników. Niestety, dla wielu z nich, szczególnie tych, którzy zajmują się hodowlą, ogrodnictwem czy sadownictwem, będzie to bardzo kosztowne prawo… Przypomnę tylko, że normalna stawka za wodę wynosi 0,15 zł – i jest to rozsądna cena. Dla rolników podane zostały dwie kwoty – jeżeli będą korzystali tylko z wód powierzchniowych, to zapłacą 0,15 zł, a jeśli sięgną głębiej, wykorzystując studnie głębinowe, to cena wzrośnie do 0,30 zł.

Ile ich to będzie kosztowało?

Sporo. Jeżeli rolnik codziennie zużywał będzie 6 m sześc. wody, to zapłaci 1,8 zł. Wydaje się, że nie jest to zbyt dużo. Jednak w ciągu roku w ten sposób uzbiera się blisko 650 zł. A to nie jest już tak mało.

A co z tymi rolnikami, którzy będą zużywali do 5 m sześc. wody na dobę?

Dla nich praktycznie nic się nie zmieni. Wszyscy, którzy mają jedną, dwie krowy, dwie, trzy świnki, mogą więc spać spokojnie. Za to pozostali muszą się liczyć ze sporymi wydatkami.

5 metrów sześciennych to dużo czy mało?

To zależy od punktu widzenia. Jedna krowa mleczna zużywa 100 litrów wody na dobę. Limit 5 metrów sześciennych przekroczy ten hodowca, który będzie miał 51 krów. Z dużo większymi opłatami muszą liczyć się nie tylko hodowcy, ale także gospodarstwa ogrodnicze, sadownicy… Nowe przepisy będą ich kosztowały tysiące złotych. Wielu rolników stanie przed trudnym wyborem – płacić więcej czy np. przestać nawadniać sady.

Ryszard Hajduk, Związek Międzygminny Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich w Woli Rzędzińskiej:

Dodatkowym kosztem dla rolników – o czym jeszcze nie wspomnieliśmy – będzie też konieczność zamontowania urządzeń pomiarowych. Jakoś przecież będą musieli udowodnić, że pobierają mniej niż 5 m sześc. wody.

Czy wszystkich to czeka?

Pewnie tak. Trzeba będzie kupić wodomierze, nie tylko je zamontować, ale także zalegalizować. To będzie kosztowało. Może niewiele, ale jednak.

***

Prawo wodne przyniosło też – wcześniej nieznaną – opłatę za usługi wodne. Czym jest i jaka jest jej rola? Czy odbije się na naszych portfelach?

***

Tadeusz Rzepecki:

Opłata za usługi wodne jest całkowitą nowością. Niestety, nie będzie neutralna dla mieszkańców. Tworzą ją dwie opłaty – zmienna i po raz pierwszy stała. Stawki opłaty zmiennej, wnoszonej w zależności od ilości pobieranych wód oraz ilości i jakości zrzucanych do sieci ścieków, w większości przypadków nie wzrosną. Opłaty stałej jednak nie było. Trzeba ją będzie teraz wkalkulować w taryfę.

FOT. ANNA KACZMARZ

STANISŁAW KUSIOR, burmistrz Żabna

FOT. ANNA KACZMARZ

MARCIN KIWIOR, wójt gminy Skrzyszów

FOT. ANNA KACZMARZ

GRZEGORZ KOZIOŁ, wójt gminy Tarnów

FOT. ANNA KACZMARZ

MARIAN ZALEWSKI, przewodniczący Związku Międzygminnego Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich w Woli Rzędzińskiej

FOT. ANNA KACZMARZ

RYSZARD HAJDUK, Związek Międzygminny Wodociągów i Kanalizacji Wiejskich w Woli Rzędzińskiej

FOT. ANNA KACZMARZ

PAWEŁ AUGUSTYN, prezes Tarnowskiej Izby Rolniczej

Czym jest opłata stała?

Opłatę stałą porównuje się do opłat za tzw. gotowość albo moc zamówioną, które funkcjonują w energetyce. Oznacza to, że np. jeżeli ktoś wykorzystuje część zasobów wodnych rzeki, to będzie płacił nie tylko za wodę, którą wykorzysta, ale także za to, że rzeka w każdej chwili jest gotowa użyczyć mu wody. Ponieważ gospodarzem rzeki są „Wody Polskie”, opłata trafi na ich konto. Do czasu aż pojawią się sposoby bilansowania zasobów wodnych – prawidłowe i zgodne z zasadami – opłata ta jest lekko zaniżona. Choć nie jest porażająca, to już wpływa na ceny usług. W niedalekiej przyszłości wpływ ten może być dużo większy, szczególnie tam, gdzie zasoby wodne są mocno eksploatowane.

Po raz pierwszy także – jak już wspomnieliśmy – w sposób bardzo szczegółowy uregulowano opłaty, jakie ponosić będą rolnicy…

To prawda, ale nie tylko oni. Drugim założeniem ustawy Prawo wodne jest powszechność opłat. Za korzystanie z wody będą płacili nie tylko rolnicy, ale także np. elektrownie wykorzystujące wodę do chłodzenia, właściciele elektrowni wodnych…

A przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne?

Już przed wprowadzeniem nowej ustawy płaciliśmy za szczególne korzystanie z wód, więc te opłaty nie są dla nas problemem. Kłopot może sprawić opłata stała, a właściwie jej wysokość.

Za co płacimy?

Opłata za usługi wodne dotyczy m.in. poboru wód podziemnych lub powierzchniowych, wprowadzania ścieków do wód lub do ziemi, a także odprowadzania do oczyszczalni lub rzek wód opadowych lub roztopowych ujętych w systemy kanalizacji deszczowej, również wód pochodzących z odwodnienia gruntów…

Grzegorz Kozioł:

Opłata stała, jak każda opłata, budzi sporo wątpliwości. To przecież kolejne obciążenie finansowe. Trzeba mieć jednak na uwadze to, że została wyliczona na podstawie maksymalnych wartości znajdujących się w tzw. operatach wodnoprawnych. Gdy przedsiębiorstwa zracjonalizują operaty, to wtedy zapewne stawki spadną.

Czy będzie miała wpływ na finanse mieszkańców?

Oczywiście, że tak. Mam tylko nadzieję, że dodatkowe pieniądze wyciągnięte z naszych kieszeni zostaną wykorzystane na polepszenie gospodarki wodno-ściekowej. Bo ta wymaga nie tylko nowych inwestycji, ale także modernizacji już istniejących urządzeń.

Marian Zalewski:

Opłata stała, wcześniej czy później, wpłynie na koszty. Nie jest obojętna, tak z pozycji mieszkańców, jak i samorządów. Stwarza jednak nadzieję, że będzie więcej pieniędzy np. na inwestycje przeciwpowodziowe. Nie ukrywam też, że mieszkańcy obawiają się, iż większość tych pieniędzy pójdzie na administrację. „Wody Polskie” przejęły przecież starą administrację, a nowa się tworzy.

Podniesie Pan ceny?

Ryszard Hajduk:

– Na razie nie. Jednak w dość krótkim czasie pewnie staniemy przed tym problemem.

Nowe taryfy już gotowe?

Tadeusz Rzepecki:

Ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków weszła w życie 12 grudnia 2017 roku. Rozporządzenie taryfowe ukazało się na początku stycznia jako propozycja. Było bardzo trudne do wdrożenia. Nie ukrywam też, że do projektu było bardzo dużo uwag. Do tej pory nie ukazała się druga wersja albo wersja ostateczna, na podstawie której można byłoby budować taryfy. A czasu na ich przygotowanie jest coraz mniej. Do 12 marca musimy je przecież złożyć do dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie. Wspomnę tylko, że w kilku dniach poprzedzających 12 marca spłynie do niego około 300 taryf…

Ryszard Hajduk:

Taryfy jeszcze nie gotowe, bo, jak wspomniał pan prezes, nie ma przepisów… Czas zaś ucieka. Musimy również przygotować nowe regulaminy dostaw wody i odprowadzania ścieków. Tego wymaga ustawa. To również spora praca.

***

Nowelizacja ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków wprowadziła centralnego regulatora taryf – dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Jaka jest teraz rola wójta, burmistrza i prezydenta?

Nowe Prawo wodne, jak każda ustawa, niesie pewne zagrożenia i obawy, ale też spore nadzieje

Marcin Kiwior

***

Tadeusz Rzepecki:

Zgodnie z nową ustawą już nie prezydent będzie weryfikował taryfę, tylko „Wody Polskie”. Już nie Rada Gminy będzie zatwierdzała taryfę w formie uchwały, ale dyrektor RZGW w formie decyzji administracyjnej ze wszystkimi konsekwencjami tego stanu. Wójtowie, burmistrzowie i prezydenci będą więc stroną w tym postępowaniu.

„Wody Polskie" będą również opiniowały regulaminy dostarczania wody i odprowadzania ścieków.

Uporządkowanie tego zagadnienia w postaci opiniowania projektu regulaminu przez regulatora jest dość dobrym rozwiązaniem. Spodziewamy się dzięki temu narzucenia pewnych standardów treści i formy regulaminów. Gmina może podjąć decyzję wbrew opinii regulatora, ale pamiętajmy, że ta uchwała – z uchwalonym regulaminem – trafia później do wojewody razem z opinią regulatora. A zatem, jeśli będzie niezgodna z prawem, to zostanie zaskarżona przez wojewodę. Będzie to zatem mechanizm wieloelementowej kontroli, która może doprowadzić do ujednolicenia. Zastanawiamy się nawet, czy nie stworzyć pewnego wzorca, który byłby wypełniany tylko w polach wolnych jako specyfika danej gminy. Będzie to pewien rodzaj szablonu, uniwersalnego regulaminu dla każdej gminy.

Stanisław Kusior:

W wielu przypadkach uchwały, które zostały podjęte przed wejściem w życie ustawy, zachowują ważność. Nie wiem, jak będzie z regulaminami zaopatrzenia w wodę. My już go przyjęliśmy. Teraz czekamy na decyzję.

Marcin Kiwior:

U nas operatorem są Tarnowskie Wodociągi. To firma sprawnie działająca i przewidywalna, więc nie mamy tych problemów. Natomiast są też sytuacje pośrednie, kiedy sami realizujemy inwestycję. I wtedy przez pewien czas pobieramy opłaty. To jednak niezbyt często się zdarza. Takie są jednak wymogi. Nie dyskutujemy, realizujemy i cieszymy się, że udaje nam się rozbudować sieć.

Grzegorz Kozioł:

Wprowadzenie zewnętrznego regulatora taryf to bardzo dobre rozwiązanie. Gdy uznałem, że ceny są zbyt wysokie, to będzie mógł „mobilizować” firmy do szukania oszczędności. Opiniowanie taryf – wcześniej zatwierdzanie – nie ma dla nas zbyt wielkiego znaczenia. Do tej pory taryfę można było zakwestionować tylko wtedy, gdy udało się wskazać jakieś nieprawidłowości. Myślę, że dobrze prosperująca firma nie pozwoli sobie na takie nieprawidłowości.

Niekiedy bywało tak, że taryf używano jako „broni” wyborczej…

Nie u nas. Ale rzeczywiście były takie gminy, w których przedsiębiorstwo skalkulowało koszty na poziomie np. 12 zł, a radni – nie wskazując środków na dofinansowanie – obniżyli je do 8 zł. Dlaczego? Ot, tak sobie, bo im się tak podobało, bo była kampania wyborcza. Teraz, gdy jest regulator zewnętrzny, nie będzie dochodziło do takich sytuacji.

Marian Zalewski:

Powiem krótko. To jakaś szansa na stabilizację cen m.in. za wodę. Mam również nadzieję, że doprowadzi do racjonalizacji kosztów, szczególnie w spółkach i przedsiębiorstwach produkujących wodę.

Ryszard Hajduk:

Mam nadzieję, że „Wody Polskie” do regulaminów nie podejdą w sposób schematyczny. Nie chciałbym też z góry narzucanych rozwiązań, gdyż każda gmina ma jakieś swoje rozwiązania czy uwarunkowania.

Stanisław Kusior:

W ten sposób tracimy kontrolę nad taryfą. Myślę, że nie do końca jest tak, że tzw. regulator, czyli „Wody Polskie”, będzie wiedział, czy taryfa jest odpowiednio skonstruowana. Większość spółek wodociągowo-kanalizacyjnych to spółki gminne lub związków międzygminnych. Zasiadają w nich ludzie, którzy reprezentują mieszkańców. Nie sądzę więc by zawyżali taryfy. Dlaczego? Bo później zapłaciliby za to podczas wyborów. Mieszkańcy powiedzą wtedy, że nie dbali o ich interes. A w ten sposób tracimy kompetencje, które mieliśmy. Zobaczymy więc, jak to wszystko wyjdzie. Regulator wpłynie tylko na jedną rzecz. Może zdyscyplinować te spółki, które zostały sprywatyzowane. Bo w nich sytuacja była trudna do opanowania.

Powstanie „Wód Polskich" to odważna, pożyteczna i bardzo mądra decyzja

Grzegorz Kozioł

Marian Zalewski:

Z taryfami na pewno będą problemy. Trzyletni okres ich obowiązywania jest dużym ryzykiem. Obawiam się, że przedsiębiorstwa na początku będą proponowały taryfy z wyższą ceną, tak aby zabezpieczyć się np. przed inflacją. A to na pewno nie będzie korzystne dla mieszkańców.

Ryszard Hajduk:

Dla nas takim najważniejszym znakiem zapytania są taryfy, a właściwie sposób ich opracowania. Trafienie z właściwą ceną na trzy lata nie będzie łatwe. Pewnym rozwiązaniem mogłoby być ustalanie oddzielnych cen na poszczególne lata. Jeżeli tak można byłoby zrobić, to byłoby to pewne, bardzo dobre rozwiązanie. Jeżeli nie, to będzie loteria. W ciągu trzech lat wiele się przecież może zmienić – ceny rur, armatury, robocizny… Pewnym plusem jest to, że przez trzy lata przedsiębiorstwa nie będą musiały angażować się w opracowywanie nowych taryf.

Tygodnik Brzesko-Bocheński
Piątek, 9.02.2018

Nasi posłowie w obłokach - w minionym roku wzbijali się w powietrze aż 264 razy

Łukasz Winczura
lukasz.winczura@gk.pl

Małopolska - Warszawa

Podniebne wojaże ośmiorga naszych wybrańców narodu uszczupliły Skarb Państwa na kwotę 151 118,40 złotych. Dziewiąty z posłów tarnowskiego okręgu wyborczego jawi się na tym tle jak rodzynek. Norbert Kaczmarczyk ani razu w ubiegłym roku nie wsiadł na koszt podatników na pokład samolotu.

Jednym z przywilejów wynikających z zasiadania w twardych ławach na Wiejskiej jest korzystanie z bezpłatnej komunikacji. Obojętnie, czy chodzi o autobus MPK, pendolino tudzież samolot. Ten ostatni środek transportu jest coraz popularniejszy wśród braci parlamentarnej. Przede wszystkim ze względu na oszczędność czasu. Stąd coraz więcej limuzyn sejmowych kursuje w kierunku Okęcia, odwożąc lub przywożąc posłów.

Zdecydowanie największą w naszym okręgu miłośniczką podniebnych podróży jest brzeska posłanka Józefa Szczurek-Żelazko (PiS). Wiceminister zdrowia na pokładzie samolotu meldowała się w zeszłym roku mniej więcej co piąty dzień, a dokładnie 70 razy. Koszt wojaży? Nieco ponad 40 tysięcy złotych. Z parlamentarzystką nie udało nam się skontaktować. W ministerstwie usłyszeliśmy jedynie, że właśnie... wyjechała na lotnisko.

Pozostali posłowie Ziemi Tarnowskiej wylądowali niżej w rankingu. Drugą lokatę zajmuje kolejny przedstawiciel partii Jarosława Kaczyńskiego, jedyny w sejmie reprezentant Powiśla Dąbrowskiego - Wiesław Krajewski. W hali odlotów stawiał się 57 razy, zaś faktura przesłana do Kancelarii Sejmu opiewała na 32 626 zł. Parlamentarny debiutant podkreśla, że podróżowanie samolotem jest poniekąd koniecznością.

> **Wybieram samolot, bo 400-kilometrowa jazda samochodowa z Dąbrowy Tarnowskiej do Warszawy jest koszmarnym przeżyciem**
> Wiesław Krajewski (PiS)

- A miałby pan ochotę jechać do Warszawy samochodem 400 kilometrów w trudnych warunkach? - pyta retorycznie. - Jeśli mogę w ciągu 50 minut dojechać od siebie z domu na Jasionkę czy Balice i tam przesiąść się na samolot, to nie mam dylematu - dodaje.

Parlamentarzysta z Powiśla narzeka na fatalne skomunikowanie Tarnowa ze stolicą, czym dodatkowo tłumaczy wybór taksówki powietrznej.

- Gdybym, załóżmy, chciał jeździć pociągami, to permanentnie spóźniałbym się na klub czy obrady sejmu. Pracę zaczynamy zazwyczaj o godzinie 9 lub 10, a pendolino z Tarnowa przyjeżdża później - rozkłada ręce Krajewski.

Posłom opozycji samolot służy nie tylko jako środek transportu do sejmu, ale także do pracy „misyjnej" wśród elektoratu. - Tylko w 2017 roku odwiedziłam na spotkaniach i Klubach Obywatelskich powiaty we wszystkich szesnastu regionach. Organizowałam w całej Polsce zbiórkę podpisów pod wnioskiem o referendum edukacyjne - wylicza Urszula Augustyn (PO). Na koncie ma 39 przelotów na kwotę ponad 22 tysięcy złotych. - Każdego tygodnia jestem w Warszawie. Uczestniczę w posiedzeniach Sejmu RP, organizuję debaty eksperckie i konsultacje w związku z powstającymi pod moim kierunkiem ustawami, biorę też udział w posiedzeniach Gabinetu Cieni - dodaje. Posłanka nie stroni jednak od podróży koleją czy własnym samochodem.

Wtóruje jej Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL). - Samolot to w XXI wieku środek lokomocji, jak każdy inny. Potrzebuję szybko przemieszczać się w różne miejsca Polski. Jako przewodniczący klubu i prezes partii pracuję nie tylko w swoim okręgu wyborczym. Ale do Warszawy najczęściej jeżdżę pociągami. Jednak to, co mnie denerwuje, to ciągle zanikający zasięg na Centralnej Magistrali Kolejowej - ubolewa. Wylatał 20 tysięcy złotych podczas 35 eskapad.

Włodzimierz Bernacki w powietrze wzbił się 32 razy (ponad 18 tys. zł), a jego kolega z PiS Michał Wojtkiewicz leciał 18-krotnie (10,3 tys. zł). W ogonie stawki eksploratorów polskiej przestrzeni powietrznej znajdują się dwie posłanki PiS naszego okręgu - Anna Czech z 7 przelotami (4 tys. zł.) i Urszula Rusecka z 6 (3,4 tys. zł).

Totalną awersję do latania zdradza natomiast Norbert Kaczmarczyk z Kukiz 15, którego noga nie postała na lotnisku ani raz. Jak mówił w jednym z wywiadów, milsza jest mu podróż samochodem. W odruchu serca proponował nawet podwożenie kolegów do Warszawy.

A skoro już o podróżach naszych posłów do stolicy - nikt fantazją nie przebije posła Michała Wojtkiewicza, który na obrady plenarne pewnego jesiennego ranka wyjechał z Tuchowa... motocyklem. ©℗

Oto podium „wniebowiętych" - od lewej Józefa Szczurek-Żelazko, Wiesław Krajewski (oboje PiS), Urszula Augustyn (PO)

FOT. ARCHIWUM

FOT. WOJTEK SALAMON

Stary Wiśnicz

„Dzisiaj Betlejem" na zakończenie okresu Bożego Narodzenia

W piątek 2 lutego w Ośrodku Edukacji Regionalnej w Starym Wiśniczu miało miejsce spotkanie z fotografem, podróżnikiem i dziennikarzem Andrzejem Kalinowskim. Tematem spotkania „Dzisiaj Betlejem" było pokazanie życia społeczności arabskiej w Betlejem, widziane oczami przybysza znad Wisły. Obecnie to najbardziej znana miejscowość na świecie, z uwagi na miejsce narodzin Syna Bożego. Przybywają tam to zarówno wierzący i niewierzący, badacze i dokumentaliści, a także ciekawscy i „gapie". Opowieści były zobrazowane slajdami z trzymiesięcznego pobytu zaproszonego gościa w Ziemi Świętej. Otwarta została również wystawa fotografii z Betlejem, która czynna będzie do 28 lutego br. Dużą radość sprawiła wszystkim przybyłym uczennica miejscowej szkoły Justyna Tota. Przygrywając na akordeonie, zaprosiła do wspólnego kolędowania.

(PMI)

FOT. WOJTEK SALAMON

Bochnia

Otwarto wystawę o polskim personelu medycznym na Pawiaku

We wtorek w Domu Bochniaków otwarto wystawę „Taniec wśród mieczów". Potrwa ona do końca lutego i pochodzi ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. W trakcie wernisażu w Domu Bochniaków wystąpił Robert Hasselbusch, adiunkt Muzeum Niepodległości w Warszawie. W ramach wymiany, do Warszawy trafiła ekspozycja „Historia i zagłada Żydów Bocheńskich-Żyli wśród nas..., Getto w Bochni".

(PMI)

Brzesko

Piotr Lupi Lubertowicz wystąpi dzisiaj z koncertem w Brzesku

Dzisiaj o godz. 20 w Piwiarni Brzeskiej (ul. Brzezowiecka 13) wystąpi Piotr „LUPI" Lubertowicz, wokalista, gitarzysta i autor tekstów, związany z polską sceną bluesrockową. W 2015 roku ukazała się jego solowa płyta. Wstęp 8 zł.

(PMI)

Rodzice chcą, aby odwołano dyrektorkę ich przedszkola

Szczepanów

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@gk.pl

W Szczepanowie coraz głośniej mówi się o sprawie dyrektor przedszkola. Grupa rodziców chce, aby Marzena Babicz została odwołana.

Rodzice przedszkolaków mają zastrzeżenia do zachowania dyrektorki. Wystosowali w tej sprawie pismo do burmistrza Brzeska.

Ich zdaniem postępowanie Marzeny Babicz „od wielu lat budzi kontrowersje i coraz większą niechęć wśród mieszkańców Szczepanowa", którzy posyłali w tym czasie swoje dzieci do kierowanej przez nią placówki.

„Z tego powodu bardzo często powstawały różnego rodzaju nieporozumienia i konflikty zarówno z Radą Rodziców jako taką, jak i z poszczególnymi rodzicami" - czytamy.

Jak podano dalej, czarę goryczy przelała sytuacja z 18 stycznia i zachowanie dyrektorki podczas uroczystości z okazji Dnia Babci i Dziadka.

„Opis skandalicznego, pozbawionego zasad elementarnej kultury pani Marzeny Babicz pomijamy, aby oszczędzić jej wstydu, ponieważ dokumenty pisane pozostają w archiwum gminy".

Pada wręcz sugestia, że dyrektorka nie bez powodu tak długo piastuje swoją funkcję. „Odnosi się wrażenie, że wysoka pozycja w gminie męża pani Marzeny Babicz, pana Bogusława Babicza [radny Rady Miejskiej, przewodniczący komisji oświaty, kultury i sportu - przyp. red.], przyczynia się w jakiś sposób do tego, że pani Marzena Babicz czuje się praktycznie nietykalna i całkowicie bezkarna. To przełożyło się na fatalną atmosferę w przedszkolu, której my jako rodzice nie będziemy dłużej tolerować".

Rodzice wprawdzie przyznają, że „każdy może mieć gorszy dzień", ale ich zdaniem „arogancja i pogardliwe traktowanie rodziców" nie zdarzały się raz.

W piśmie, pod którym podpisało się ok. 50 osób, brak konkretów. Pada natomiast informacja, że te zostaną przekazane podczas spotkania, na które zaproszono burmistrza. Początek w domu pielgrzyma w Szczepanowie w czwartek o godz. 16.

Dyrektor Marzenę Babicz poprosiliśmy o odniesienie się do sytuacji. Niestety, odmówiła komentarza. ©℗

Rozpoczął się wielki wojewódzki finał naszej akcji Osobowości Roku

Nasza akcja

Julia Kalęba
julia.kaleba@gk.pl

Zakończyło się głosowanie w pierwszym, powiatowym etapie plebiscytu. Serdecznie gratulujemy Osobowościom Roku ze wszystkich powiatów i życzymy powodzenia w dalszym etapie plebiscytu!

Głosowanie w wojewódzkim finale potrwa do piątku 16 lutego, do godz. 22.

Wszyscy laureaci zatrzymują głosy zdobyte w pierwszym, powiatowym etapie głosowania. I choć część z nich już teraz ma znaczną przewagę nad resztą kandydatów, jeszcze wszystko może się zmienić!

Laureaci pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii plebiscytu, z każdego miasta i powiatu, zostaną zaproszeni na uroczystą galę, która odbędzie się na początku marca w Krakowie. Odbiorą tam medale i dyplomy.

Natomiast na zwycięzców pierwszych trzech miejsc wojewódzkiego finału czekać będą atrakcyjne nagrody rzeczowe. To przede wszystkim 5-dniowy pobyt w Uzdrowisku Wiktor Cechini w Żegiestowie-Zdroju (Beskid Sądecki).

Obok i poniżej prezentujemy kandydatów, którzy awansowali do II etapu. Cena za SMS to 2,46 zł z VAT. Więcej na www.gazetakrakowska.pl/osobowosci. ©℗

SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Uzyskał 432 głosy. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OS.5

Mariusz Palej, Rzezawa

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Nominowany za skuteczne zarządzanie powierzoną mu gminą. Ukończył Politechnikę Częstochowską w zakresie technologii, organizacji i zarządzania w budownictwie. Ma także tytuł inżyniera z zakresu konstrukcji budowlanych i inżynierskich oraz posiada uprawnienia budowlane do kierowania robotami budowlanymi. W swojej karierze Mariusz Palej był również nauczycielem przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół nr 1 przy Zakładzie Karnym w Nowym Wiśniczu. Jako wójt gminy Rzezawa duży nacisk kładzie na inwestycje budowlane i pozyskiwanie funduszy zewnętrznych na ich realizację. Od 2016 r. Rzezawa zdobyła 3,8 mln zł dotacji, w ramach których miały miejsce m.in. budowa sali gimnastycznej oraz remont boiska przy szkole w Jodłówce, budowa boiska sportowego, kortu tenisowego oraz zielonej siłowni przy szkole w Borku, budowa centrum rehabilitacji w Rzezawie, przebudowa boiska do piłki nożnej w Rzezawie, remont budynku remizy OSP w Ostrowie Królewskim, budowa placu zabaw, zielonej siłowni oraz wyposażenie biblioteki w Krzeczowie.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

Uzyskała 996 głosów. Aby na nią zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OD.9

Angelika Grabska-Czyżycka, Brzesko, współwłaścicielka centrum Planeta

FOT. ARCH.

Jest absolwentką Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie na kierunku turystyka i rekreacja, współwłaścicielką firmy Centrum Motoryzacji P. Czyżycki z siedzibą w Gnojniku oraz Centrum Rozrywkowo-Konferencyjnego Planeta w Brzesku. W 2013 r. została wyróżniona tytułem „Kobiety Przedsiębiorczej" podczas gali rozdania Małopolskich Diamentów magazynu Forbes. Jako partner CMC wielokrotnie wspierała inicjatywy społeczności lokalnych powiatu brzeskiego: Grupę Teatralną GT działającą przy parafii Miłosierdzia Bożego w Brzesku, rajdy samochodowe czy młodych sportowców.

W rozmowie z „Gazetą Krakowską", Angelika Grabska-Czyżycka nie kryła zaskoczenia nominacją w plebiscycie na Osobowość Roku 2017 oraz wysokim poparciem, jakiego je udzielono w formie oddanych głosów (w etapie powiatowych zebrała ich blisko tysiąc).

– Pomagam nie po to, aby się tym chwalić, ale z potrzeby serca. Jest mi bardzo miło, aczkolwiek zastanawiam się, czy zasługuję na taką nominację – mówi.

KULTURA

Uzyskał 234 głosy. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OK.205

Piotr Lekki, Bochnia

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Muzyk, gitarzysta, producent muzyczny. Wraz z Michałem Kubickim 4 lata temu rozpoczął współorganizację cyklu koncertów i warsztatów instrumentalnych, które z czasem przybrały nazwę Bochnia Rocks! Zaczęło się od Kliniki Gitarowej z Ronem "Bumblefootem" Thalem (ex Guns N'Rses). Po nim do Bochni zaczęły przybywać kolejne wybitności rockowej sceny jak Doogie White, Aristocrats, Ewan Dobson, Simon Phillips & Protocol, Vinny & Carmine Appice, Jennifer Batten, Andy Timmons, Marco Mendoza, Stu Hamm, Yossi Sassi Band, Alex Skolnick Trio, Dudley Taft, Kip Winger, Vinnie Moore, Paul Gilbert, Neil Zaza Band, Michael Hill's Blues Band, Nathaniel Peterson, Carl Verheyen, Michael Angelo Batio, Uli Jon Roth. Koncerty w ramach cyklu Bochnia Rocks! organizowane są na ogół w dużej sali Kina Regis i przyciągają widownię z Polski i zagranicy. Piotr Lekki jako muzyk udziela się od 10 lat w akustycznym duecie PiS (Piotrek i Sierściu) z Robertem Mastalerzem, współtworzy też grupę Evening Standard, a także 1One. 6 kwietnia wystąpi w Bochni z grupą Saxon.

BIZNES

Uzyskał 361 głosów. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OB.7

Włodzimierz Chwastek, Bochnia, firma Cold

FOT. ARCH. IRENEUSZ KACZMARCZYK

Wraz z bratem Bogdanem założył przed laty w Bochni firmę Cold. Specjalizowała się ona w produkcji urządzeń chłodniczych. Jej początki sięgają lat 80. Przedsiębiorstwo stopniowo rozwijało się, rozszerzając zakres działalności. Kolejne obszary działalności spółki to zakład mechaniki pojazdowej oraz stacja diagnostyczna, a także dwa wielkopowierzchniowe sklepy (najpierw przy ul. Brzeskiej, a następnie w pobliżu osiedla Niepodległości). Powstały one, zanim jeszcze w mieście zagościły znane w innych zakątkach kraju sieciówki.

Firma Włodzimierza i Bogdana Chwastków dysponuje również hotelem wraz z salą bankietową. Dużym przedsięwzięciem spółki było stworzenie stacji narciarskiej w Laskowej w powiecie limanowskim. Funkcjonuje ona na zboczach góry Kamionna już od kilkunastu lat i cieszy się sporym powodzeniem mieszkańców Bochni i okolic, ale również miłośników białego szaleństwa z całej Polski. Firma Cold jest też właścicielem pawilonu handlowego ze sprzętem RTV i AGD, a także restauracji.

SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA

Uzyskał 247 głosów. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OS.12

Łukasz Przybyło, Brzesko, prezes Fundacji TIMSZEL

FOT. ARCH. PRYWATNE

Absolwent wydziału prawa i administracji UJ, kształcił się w Małopolskim Inkubatorze Ekonomii Społecznej na menadżera ES. Fundacja „TIMSZEL" powstała z inicjatywy humanistów. Idea jest taka, że wspólne działanie przyczynia się do łatwiejszego rozwiązywaniu problemów społecznych. „Timszel" znaczy „możesz", a słowo to zostało zaczerpnięte z powieści Johna Steinbecka „Na wschód od Edenu". Jest ono również definicją wolności i odpowiedzialności za drugiego człowieka. Możliwość działania i wyboru. Łukasz Przybyło korzysta ze wsparcia Małopolskiego Inkubatora Ekonomii Społecznej, wizyt studyjnych i wykładów. Uważa, że podmioty ekonomii społecznej powinny być promowane, a pomagać trzeba zawsze. Trzeci sektor jest według niego fascynującą przygodą dla tych, którzy widzą sens pracy dla innych. Timszel kilkakrotnie dał znać o sobie w Dębnie. Zorganizowano tam koncert „W hołdzie Janowi Pawłowi II", „Patriotyczne śpiewanie", „Przestrzenie kultury 2017", koncert „Złotej jesieni", Noc Muzeów i Dzień Aktywnego Seniora na wzgórzu Bocheniec.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA

Uzyskał 376 głosów. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OD.8

Stanisław Dębosz, Bochnia

FOT. ARCH. PRYWATNE

Radny miasta Bochnia, przewodniczący Zarządu Osiedla nr 2 „Słoneczne", społecznik, człowiek, który od ośmiu lat organizuje pomoc Polakom mieszkającym za wschodnią granicą. Podczas ostatniej zbiórki, zorganizowanej w listopadzie 2017 r., udało się zebrać 6 ton darów m.in. żywności, leków, środków czystości, zabawek. Wypełniły one dwa samochody, które dostarczyły artykuły Polakom na Litwie.

Od kilku lat samochody jadące z transportem udostępnia firma, w której Stanisław Dębosz jest zatrudniony, ale pierwsza wyprawa do Polskiego Domu Dziecka w Podbrodziu odbyła się jego własnym autem.

– To był odruch – przyznaje skromnie. I ten odruch dobrego serca pod nazwą „Paczka dla polskiego dziecka na Litwie" stał się już działaniem ogólnopolskim. Podczas ostatnich świąt Bożego Narodzenia akcja była rekordowa pod względem ilości zebranych darów, a paczki trafiły również do Hospicjum w Wilnie. Kolejna porcja pomocy materialnej trafi do naszych rodaków na Litwie już na Wielkanoc.

KULTURA

Uzyskał 605 głosów. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OK.9

Piotr Kania, Borzęcin, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury

FOT. ARCH. PRYWATNE

Jest absolwentem Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Pracę zaczynał w centrum kultury gm. Wierzchosławice, gdzie m.in. redagował samorządową gazetę. W gm. Borzęcin rozpoczął pracę w 1999 r. Jest organizatorem kilkudziesięciu wydarzeń kulturalnych o zasięgu regionalnym i wojewódzkim, w tym plenerowych imprez dla wielotysięcznej widowni: m.in. od 14 lat „Borzęckie Święto Grzyba", „Małopolski Festiwal Muzyki Rozrywkowej", a także współorganizatorem Małopolskiego Projektu Ekologicznego, wieloetapowego konkursu, w którym bierze udział ponad 100 szkół i przedszkoli. Prezes Stowarzyszenia LGD „Kwartet na Przedgórzu" wspierającego rozwój lokalny w ramach inicjatywy LEADER na terenie gmin: Borzęcin, Brzesko, Dębno i Radłów. W 2017 zorganizował obchody 50-lecia pracy twórczej Józefa Barana oraz 70. urodzin tego poety. Od 13 lat organizuje konkurs jego poezji, dotychczas wzięło w nim udział ok. 1000 osób. Redaktor naczelny „Kuriera Borzęckiego".

BIZNES

Uzyskał 1000 głosów. Aby na niego zagłosować, wyślij na nr 72355 SMS o treści: OB.8

Dominik Chamioło, Gnojnik, PAGEN

FOT. ARCH. PRYWATNE

Prezes zarządu PAGEN sp. z o.o. - fabryki okien od 20 lat produkującej najnowszej generacji stolarkę okienną, oferowaną na rynkach całej Europy. Obecnie firma zatrudnia ponad 200 pracowników i posiada jedne z najnowocześniejszych linii produkcyjnych w Europie. Mieszczą się one w nowo wybudowanej hali produkcyjnej o pow. prawie 6 tys. m2. Jest także właścicielem firmy developerskiej CONCEPT-DOM, realizującej nowoczesne projekty mieszkaniowe na terenie Brzeska. Od wielu lat jako Prezes Zarządu firmy PAGEN aktywnie wspiera działalność charytatywną. Jest sponsorem Charytatywnego Biegu Mikołajkowego, wspiera Kartkę Dobroczynną Szlachetnej Paczki, jest także sponsorem zarówno LKS PAGEN Gnojnik jak i Drużyny młodzieżowej LKS „Spartak" Skawce, sponsor młodzieżowych Zawodów o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Myślenice „MSP Aquarius", Turnieju Streetball Brzesko DOMERS Street Game 2017, Biegowych Dni Brzeska, Partner wyjazdu na „Zieloną Szkołę" Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Gnojniku, Sponsor Strong Man'a Sławomira Rawińskiego.

FOT. ARCHIWUM MOSIR

Judo

V kolejka Bocheńskiej Ligi Judo za nami

W zorganizowanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zawodach dla młodych adeptów tej popularnej w Bochni dyscypliny stanęło na starcie 48 judoków trenujących na co dzień w bocheńskim DOJO (sali do ćwiczeń). Tradycyjnie, każdy uczestnik stoczył na tatami co najmniej dwie walki, a po zakończeniu rywalizacji odebrał pamiątkowy dyplom.
Zawody rozgrywane były w grupach. W poszczególnych kategoriach najlepiej spisali się: Roksana Wrona i Emilia Mucha, Wiktor Wojcieszek i Marek Rembilas, Ksawery Trojan i Barbara Fischer, Samuel Stawarz i Jakub Struzik, Michał Budzyń i Bianka Horawska, Michał Ćwik i Szymon Mierzwiński, Adam Bazarnik i Michał Malec, Maksymilian Seweryn i Karol Jachimek, Jakub Żabczyński i Błażej Zych, Ewa Mikulska i Anna Guczalska. Wojciech Kluz i Nikola Ilska oraz: Dominika Miś i Julia Rybka. Mogą z nich wyrosnąć przyszli mistrzowie.
(KIER)

FOT. ARCHIWUM MOSIR

Tenis stołowy

Wyłoniono mistrzów powiatu w ping-pongu

Jakub Mazur (PSP Jodłówka) zwyciężył w mistrzostwach powiatu bocheńskiego w tenisie stołowym. Podopieczny Zbigniewa Koniecznego pokonał w finale Szymona Burkowicza (PSP Łąkta Górna). Trzecie miejsce zajął Jakub Gicala (PSP Jodłówka). Wszyscy awansowali do półfinału wojewódzkiego. W turnieju drużynowym awans wywalczyli reprezentanci PSP z Jodłówki (Jakub Gicala, Jakub Mazur) oraz PSP z Trzciany (Stanisław Babral, Patryk Kącki).
(KIER)

Mini koszykówka

Zdobyły Puchar Dyrektora SP nr 100

Dziewczęta z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zwyciężyły w rozegranym w Krakowie turnieju dziewcząt i zdobyły główne trofeum – Puchar Dyrektora SP nr 100.
Drużyna prowadzona przez trenera Krzysztofa Kierońskiego pokonała reprezentantki: SP nr 37 Kraków 73:7, SP nr 113 Kraków 50:10 i gospodynie turnieju – uczennice SP nr 100 aż 78:10. MVP krakowskiego turnieju została wybrana grająca w zwycięskim zespole Aleksandra Gołas.
(KIER)

Koszykówka

Kolejne zwycięstwo bocheńskich dziewcząt

W meczu małopolskiej ligi koszykówki dziewcząt - w kategorii U-13 koszykarki MOSiR-u rozgromiły drużynę GTK z Gorlic 114:29 (27:8, 31:6, 36:1, 20:14).
Była to już czwarta wygrana drużyny prowadzonej przez trenera Łukasza Nabielca. W jego drużynie MVP spotkania wybrana została skuteczna w walce pod tablicami i świetnie spisująca się w defensywie Nikola Więcek. Kolejnym rywalem będzie zespół UPLKS-u Strzelec.
(KIER)

Tenis stołowy

Gabriela Put mistrzynią powiatu bocheńskiego

Uczennica PSP ze Starego Wiśnicza zwyciężyła w turnieju indywidualnym powiatowych zawodów w tenisie stołowym zorganizowanym w ramach Igrzysk Dzieci Szkolnych.
Kolejne miejsca zajęły: 2. Izabela Janiczek, 3. Julia Długosz (obie z PSP Łąkta Górna), 4.Kinga Bajda (PSP Jodłówka), 5. Natalia Piękosz (PSP Rzezawa), 6. Julia Krawczyk (PSP Łapanów). Drużynowymi mistrzyniami zostały podopieczne Doroty Grabowskiej Izabela Janiczek i Julia Długosz (Łąkta Górna).
(KIER)

Koszykówka

Międzynarodowy Festiwal Koszykówki Dziewcząt

W dniach 23-25 lutego w Bochni odbędzie się IX Międzynarodowy Festiwal Koszykówki Dziewcząt „BOCHNIA CUP 2018". Zostanie rozegrany w czterech kategoriach wiekowych (U13, U14, U16, U18). Ceremonię otwarcia urozmaici Slam Dunk Show – w rolach głównych wystąpią Piotr Grabowski i Damian Harsze.
(PMI)

REKLAMA 008089693
PROMEDICA24
PRACA Z KORZYŚCIĄ I Z POMYSŁEM NA SIEBIE
OPIEKUNKA SENIORÓW W NIEMCZECH
- dobra pensja, atrakcyjne bonusy
- jedna czytelna umowa
- wyższe składki ZUS
Skontaktuj się z nami: 789 218 035, Tarnów ul. Dworcowa 1

Przegrana koszykarek MOSiR, jednak dopiero po dogrywce

Koszykówka

Roman Kieroński
tarnow@gk.pl

Koszykarkom MOSiR Bochnia nie udało się odnieść drugiego zwycięstwa w finale „A" rozgrywek o mistrzostwo II ligi seniorek. Na parkiecie w Katowicach uległy 70:73 (15:17, 19:15, 15:19, 12:10 d. 9:12) rywalkom z Klubu Uczelnianego AZS-u Uniwersytetu Śląskiego.

W dwóch pierwszych kwartach obie drużyny toczyły rywalizację „kosz za kosz". Podopieczne Macieja Starowicza i Rafała Sroki cenne punkty zdobywały głównie w szybkim ataku, „Akademiczki" z Katowic imponowały natomiast niesamowitą skutecznością w rzutach za trzy punkty. Po dwudziestu minutach gry bocheński zespół prowadził różnicą dwóch punktów 34:32. Trzecią kwartę lepiej rozpoczęły bocheńskie koszykarki.

Kapitalny okres gry miała zwłaszcza pełniąca funkcję kapitana zespołu Natalia Mazur. Nie tylko świetnie prowadziła grę swoich koleżanek, ale sama w tej „ćwiartce" zdobyła aż 15 punktów, w tym trzykrotnie rzutami za „trzy". Końcówka kwarty należała jednak dla gospodyń, które na dziesięć minut przed końcem spotkania wywalczyły dwa punkty przewagi. Czwarta kwarta to nadal niesamowita walka o każdą piłkę, o każdy zdobyty punkt. Na minutę przed końcem MOSiR Contimax prowadził różnicą dwóch punktów. Rywalki przerywały akcje faulami taktycznymi.

Niestety, zawodniczki z Bochni w decydującym momencie nie wykorzystały aż czterech rzutów osobistych. Niewykorzystana szansa na podwyższenie przewagi błyskawicznie się zemściła. Na trzy sekundy przed końcową syreną trafiła dla AZS-u Katarzyna Kosałka i doprowadziła do stanu 61:61. Desperacki rzut z dystansu Sary Marczyk nie wylądował w koszu i o końcowym rezultacie musiała zadecydować dogrywka. Drużyna gości rozpoczęła z ogromnym impetem. Objęła prowadzenie 6:0. Niestety gospodynie ponownie „dziurawiły" kosz rzutami za „trzy" i odzyskały prowadzenie. Szansę na doprowadzenie do kolejnej dogrywki miała jeszcze Aisza Buczek. Niestety, zadrżała jej ręka i akademiczki mogły wykonać zwycięski taniec.

- Mecz, choć przegrany, pokazał, że dziewczęta mają serce do walki, są drużyną coraz bardziej dojrzałą - mówił po meczu trener Maciej Starowicz.

- W typowym meczu walk, to nasz zespół był bliższy zwycięstwa. Zabrakło „zimnej krwi", ale nauka nie idzie w las - twierdzi Rafał Sroka.

PODSUMOWANIE

W meczu z AZS-em UŚ Katowice punkty dla MOSiR-u Contimaksu zdobywały: Natalia Mazur 28, Aisza Buczek 12, Sara Marczyk 12, Dominika Dziadoń 10. Aleksandra Poradowska 6, Karolina Przybyła 2. W tabeli finału „A" prowadzi zespół KS JAS FBG Zagłębie Sosnowiec – 18 pkt.
W meczu juniorek w drużynie MOSiR-u występowały: Natalia Mazur – 18 , Aleksandra Poradowska 18, Sara Marczyk 18, Julia Fortuna 9, Aisza Buczek 8, Dominika Dziadoń 6, Karolina Przybyła 2 , Edyta Rudnik, Alicja Hamuda, Kinga Dylowicz, Gabriela Czekaj i Kinga Ochel.
Tabela: 1. MOSiR Bochnia (4 zwycięstwa, jedna porażka) – 9 pkt. (stosunek małych punktów 402:331); 2.UKS Żak Nowy Sącz (3-2) – 8 pkt.; 3. KS Korona Kraków (2-2) – 6 pkt.; 4.MKS Pałac Młodzieży Tarnów (0-4) – 4 pkt.
Mecze ostatniej ligowej kolejki rozegrane zostaną 4 marca. Koszykarki MOSiR-u zagrają w Krakowie z Koroną. Liczą na zachowanie pierwszej lokaty i awans do mistrzostw Polski.

O tym, że ma stuprocentową rację, świadczą spotkania prowadzonego przez niego zespołu w rozgrywkach małopolskiej ligi juniorek. Po wygranej z rywalkami zza miedzy – MKS-em Pałac Młodzieży Tarnów – koszykarki MOSiR-u we własnej hali pewnie 79:67 (18:21, 19:20, 21:15, 21:11) pokonały groźny zespół, aktualnie drugi w ligowej tabeli Uczniowski Klub Sportowy Żak z Nowego Sącza.

W pierwszych dwóch kwartach późniejsze zwyciężczynie grały jednak mało zdecydowanie i przegrywały różnicą czterech punktów.

Już na początku trzeciej kwarty siedem punktów pod rząd zdobyła Natalia Mazur. Drużyna MOSiR-u objęła prowadzenie i już do końca spotkania systematycznie ją powiększała.

W lidze kadetek – drużyna młodziczek prowadzona przez trenera Witolda Jodłowskiego, w meczu ligi małopolsko-świętokrzyskiej pokonała 79: 54 (23:4, 22:17, 18:13 , 16:22) zespół krakowskiej Korony.

Punkty dla MOSiR-u zdobyły: Gabriela Kubala 18, Wiktoria Zając 18, Nikola Gałek 16, Magdalena Cabała 10, Natalia Ficek 6, Justyna Kural 4, Gabriela Koczwara 3, Katarzyna Mroczek 2, Emanuela Despet 1, Amelia Gajek 1.

©℗

FOT. ARCHIWUM MOSIR

Spotkania w rozgrywkach drugiej ligi seniorek są dla młodego bocheńskiego zespołu świetną lekcją basketu